

Piotr Andrzejewski

ANTYPOLONIZM W PRASIE NPD PO 1990 ROKU

Wstęp

Celem tego artykułu jest prześledzenie zjawiska antypolonizmu występującego na łamach prasy Nationaldemokratische Partei Deutschlands (NPD) oraz udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy antypolonizm stanowi jedną z podstaw ideologicznych tej partii.

Dla przejrzystości wywodu antypolonizm należy zdefiniować szeroko, jako zbiór postaw i zachowań wrogich państwu, narodowi i obywatelom oraz kulturze polskiej. W tym szerokim zbiorze można zawrzeć zarówno dyskryminacyjne wypowiedzi i artykuły prasowe, jak i wszelkie inne działania o charakterze antypolskim.

Aby w pełni zrozumieć przejawy antypolonizmu w najważniejszym organie prasowym NPD, „Deutsche Stimme”¹, należy umieścić je w szerszym kontekście historycznym. Historia antypolonizmu sięga aż czasów średniowiecza. Miał on źródło w stereotypach, które pomagały zrozumieć świat mało mobilnemu społeczeństwu tego okresu. Nie jest dziełem przypadku, że pierwsze teksty, które można uznać za antypolskie, pojawiły się właśnie w krajach sąsiadujących. Trudno za takie uznać wczesnośredniowieczne, niemieckie kroniki opisujące boje wschodnich margrabiów z pogańskimi Słowianami. Występuje w nich stereotypowe przedstawienie wroga charakterystyczne dla wielu kronik tego okresu.

¹ *Deutsche Stimme* został po raz pierwszy wydany w 1976 roku i do dziś stanowi najważniejszy organ prasowy NPD.

Jednocześnie polityczna współpraca cesarza Ottona III z polskim władcą Bolesławem doprowadziła do tego, że nie rozwinął się wtedy trwały trend opisywania państwa Piastów tylko negatywnie.

Pierwsze zajadłe antypolskie teksty powstały z inspiracji Zakonu Krzyżackiego, który próbował oczernić Polskę przed chrześcijańską Europą. Najbardziej znanym z nich jest oszczerczy paszkwil dominikanina Jana Falkenberga *Tractatus doctoris cuiusdam de Prutenis contra Polonos et paganos de potestate papae et imperatoris respectu infidelium*, który jest satyrą na herezje i inne nikkzemności Polaków. Paszkwil ten był rozpowszechniany podczas soboru powszechnego Kościoła katolickiego w Konstancji. Jednym z głównych zagadnień tego soboru było odniesienie się do nowych herezji i pogaństwa. To właśnie na tym soborze zdradziecko osądzono i spalono na stosie Jana Husa, wystawivszy mu wcześniej gwarantujący bezpieczeństwo list żelazny. Chcąc wykorzystać okazję, Falkenberg przekonywał o herezji Polaków, którzy sprzymierzeni z litewskimi poganami i wespół z nimi mieli zabijać chrześcijan z Zakonu. Polskę w tym sporze reprezentował wybitny teolog i filozof Paweł Włodkowic, który sprawnie odpierał argumenty swojego oponenta. Ostatecznie Falkenberg został aresztowany, a jego tekst uznano za gorszący.

Epoka nowożytna stworzyła wiele opisów Rzeczypospolitej, jej systemu politycznego oraz mieszkańców. W tym czasie powstawały też pamiętniki z podróży po terenie Rzeczypospolitej. Oparte na stereotypach opisy obyczajów i kraju, zawierające zarówno pozytywne, jak i negatywne oceny trudno uznać za jednoznacznie antypolskie. To właśnie w tym czasie powstała stereotypowa opinia o tragicznym stanie polskich dróg i mostów, co wcale nie było dalekie od prawdy. Nawet w Polsce utarło się powiedzenie: *Polski most, niemiecki post, włoskie nabożeństwo, wszystko to błazeństwo*. Również za granicą określenie *pons polonicus* miało wydźwięk pejoratywny².

Antypolonizm w nowoczesnym znaczeniu pojawił się wraz z nadejściem oświecenia. Skonsolidowane i absolutystyczne centra władzy sąsiadów Rzeczypospolitej (zwłaszcza Prus i Rosji) stały się ośrodkami

² J.St. Bystrzeński, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVIII*, t. II, Warszawa 1976, s. 553.

antypolskich resentymentów. Pod wieloma względami to właśnie z tych czasów pochodzą podwaliny pod współczesne zjawisko antypolonizmu. Chcąc dokonać zbrojnego zaboru ziem polskich zarówno Prusy, jak i Rosja wykorzystywały swoją dyplomację do szerzenia antypolskich stereotypów. Szczególnie aktywna była w tym względzie dyplomacja rosyjska. Wpływała ona znacząco na francuskie elity, w szczególności filozofów. Podnoszono argument, że Rzeczpospolita jest krajem wstecznym, nietolerancyjnym, biednym i na skraju anarchii, a jej mieszkańcy to nieokrzesani dewoci. Takie informacje można wyczytać chociażby w pierwszej nowoczesnej encyklopedii Diderota i D'Alemberta³. Znane są dziś fakty finansowania przez carycę Katarzynę działalności francuskich filozofów, choćby Denisa Diderota właśnie. Wielu z nich przejęło wrogie Rzeczpospolitej poglądy. Tylko nieliczni, jak Jean Jacques Rousseau, nie ulegli tym wpływom.

Drugim ośrodkiem antypolonizmu były Prusy, żywotnie zainteresowane rozbiorem Rzeczpospolitej. To właśnie w XVIII wieku powstało używane do dziś pojęcie *polnische Wirtschaft*, oznaczające gospodarkę skrajnie niewydajną, źle zorganizowaną oraz leniwych pracowników⁴.

Wiek XIX poza krótkimi okresami polonofilii wśród liberalnych i postępowych kręgów w Niemczech, związanymi z polskimi zrywami powstańczymi, przyniósł prawdziwy rozkwit antypolonizmu. Państwa zaborcze prowadziły jawnie antypolską politykę, próbując niszczyć ostoje polskości na Wschodzie i Zachodzie. Na Wschodzie polskość koncentrowała się wokół dworów szlacheckich. Po każdym kolejnym powstaniu to właśnie na szlachtę spadały największe kary i wywłaszczenia, co spowodowało znaczące ograniczenie jej wpływów⁵. Prusy

³ M. Forycki, *Chorografia Rzeczpospolitej szlacheckiej w encyklopedii Diderota i D'Alemberta*, Poznań 2010.

⁴ Trzeba jednak wspomnieć, że w ostatnich kilku latach, patrząc na szybki rozwój gospodarczy Polski, niemiecka prasa zaczęła świadomie używać tego określenia jako pozytywnego. Już w 2001 (sic!) roku „Die Zeit” pisał pozytywnie o polskiej gospodarce. Liczba pozytywnych w swym wydźwięku artykułów nasiliła się po 2008 roku, kiedy Polsce udało się uniknąć kryzysu gospodarczego. Zob. http://www.zeit.de/2001/25/200125_polen_modern.xml/seite-2 [dostęp: 2 lutego 2015] oraz <http://www.faz.net/aktuell/wirtschaft/wirtschaftspolitik/wachstum-polen-vor-goldenen-zeiten-12909083.html> [dostęp: 2 lutego 2015].

⁵ Więcej na ten temat pisze francuski historyk Daniel Beauvois. D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, przeł. E. i K. Rut-

prowadziły wynaradawiającą politykę w swoim zaborze, ograniczając dostęp do polskiej edukacji oraz zachęcając niemieckich chłopów do osiedlania się w Wielkopolsce i na Pomorzu. Szczytem tej polityki był prowadzony przez Ottona von Bismarcka *Kulturkampf*, który dodatkowo uderzał w ważną podporę polskośći – Kościół katolicki.

Wraz z emigracją Niemców do Stanów Zjednoczonych podróżowały antypolskie stereotypy. To właśnie niemieccy emigranci przyczynili się do powstania popularnych do dziś *polish jokes*.

Pierwsza wojna światowa i jej geopolityczne następstwa w postaci odbudowy państwa polskiego otwierają kolejny rozdział w historii antypolonizmu. Niewątpliwie sytuację najbardziej zaogniły trzy powstania śląskie oraz powstanie wielkopolskie, a na wschodzie wojna polsko-bolszewicka. Republika Weimarska, a później III Rzesza dążyły do rewizji granic, opierając swoją antypolską propagandę na czterech filarach. Solą w oku był korytarz gdański, klinem wciskający się pomiędzy niemieckie ziemie. Polskę nazywano państwem sezonowym, które nie miało prawa istnieć i było sztucznym tworem traktatu wersalskiego. Jednocześnie państwo to było źródłem prześladowania licznej, oderwanej siłą od matczy, ludności niemieckiej. Dodatkowo Polska była przedstawiana jako sojusznik odwiecznego wroga Niemiec – Francji. W tym czasie publikowano i produkowano liczne antypolskie artykuły, książki i filmy⁶.

Krótki okres odprężenia oraz zastopowanie antypolskiej propagandy w Niemczech w latach 1934–1938 jest związany z przejściem władzy przez NSDAP i Adolfa Hitlera. Propolskie nastawienie narodowo-socjalistycznego reżimu może budzić zdziwienie, należy je jednak tłumaczyć nie tyle jako próbę pozyskania Polski jako sojusznika, ale jako próbę wbicia klina pomiędzy dwóch sojuszników – Polskę i Francję⁷.

kowscy, Paryż 1987 oraz J. Purchla (red.), *Trójkąt ukraiński 1793–1914. Szlachta, carat i lud na Podolu, Wołyniu i Kijowszczyźnie*, w: *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, Kraków 2006, s. 43–58.

⁶ W doskonały sposób antypolską działalność Republiki Weimarskiej oraz jej elit przedstawia Eugeniusz Cezary Król w książce: *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*. Warszawa 2006. s. 52–79.

⁷ Do tego poglądu przychyła się również Eugeniusz Cezary Król we wspomnianej powyżej publikacji. Przeczyłoby to publicystycznej analizie Piotra Zychowicza zawartej w książce *Pakt Ribbentrop-Beck, czyli jak Polacy mogli u boku III Rzeszy pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2012.

Był to jednak tylko okres przejściowy, a antypolonizm miał osiągnąć swoje apogeum w propagandzie narodowego socjalizmu w trakcie drugiej wojny światowej.

III Rzesza nie stworzyła nowego obrazu Polski i Polaków, który opierał się na wcześniejszych stereotypach i uprzedzeniach, sięgających co najmniej do czasów oświecenia. Pierwsze skrzypce w antypolonizmie nazistów miała jednak grać teoria rasowa. Polacy jako Słowianie mieli być ludźmi drugiej kategorii, należącymi do niższego gatunku. Tryby totalitarnej propagandy prezentowały Polaków jako podludzi, którzy cały dorobek cywilizacyjny zawdzięczają niemieckim wpływom. Państwo polskie było zaś uznane za sezonowe kuriozum, które nie ma racji bytu. Taki obraz Polaków przekładał się bezpośrednio na zbrodnicze praktyki niemieckiego okupanta. W pierwotnych planach chciano pozbawić Polaków elity przywódczej i stworzyć z nich prymitywną masę robotniczą. W szerszej perspektywie czasowej Polacy mieli zniknąć z powierzchni ziemi i stworzyć przestrzeń życiową dla rasy niemieckiej.

Jednym z największych nieszczęść Polski jest fakt, że również jej sojusznicy przyczynili się do popularyzacji negatywnego wizerunku Polaków i ich kraju. W czasie wojny amerykański Hollywood na początku produkował filmy przedstawiające Polaków w pozytywnym świetle. Najznamienszym przykładem jest film *To Be or Not To Be* Ernsta Lubitscha z 1942 roku. Jednak antysowiecka postawa Polaków kontrastowała z prosowieckim podejściem Amerykanów. Późniejsze filmy, takie jak *In Our Time*, pokazywały Polskę zupełnie inaczej, jako kraj reakcjonistów i faszystów, którzy nieodpowiedzialnie prowokowali Niemcy, a później uciekli z pola walki. W ten sposób Hollywood powieliło (w o wiele bardziej atrakcyjnej formie) przekaz sowieckiej propagandy⁸. Szeroki zasięg oddziaływania zarówno propagandy nazistowskiej, jak i sowieckiej trafił na podatny grunt w świecie Zachodu⁹.

⁸ Por. M. Biskupski, *Nieznana wojna Hollywood przeciwko Polsce 1939–1945*, Warszawa 2011.

⁹ Profesor Witold Kieżun został zwolniony z pracy w Temple Univeristy w Filadelfii w latach osiemdziesiątych za to, że należał do Armii Krajowej, która w powszechnej świadomości amerykańskich naukowców była organizacją kolaborującą z Niemcami i mordującą Żydów. Pokazuje to, jak silny był wpływ sowieckiej propagandy, która tworzyła antypolskie postawy nawet w Stanach Zjednoczonych. Zob. W. Kieżun, *Drogi i bezdroża polskich przemian*, Warszawa 2011, s. 510.

Powojenny podział Europy zahamował kontakty polsko-niemieckie. Choć NRD musiała traktować Polskę jako swojego socjalistycznego sąsiada, to RFN została praktycznie odcięta od Polski. W warunkach izolacji przetrwały liczne stereotypy długiego trwania, które istniały od XVIII wieku i były wzmocnione przez polityczne działania Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Antypolonizm NPD jest wyrazem tej historycznej ciągłości.

Krótką historia partii i idei

Narodowodemokratyczna Partia Niemiec (NPD) jest jedną z najstarszych i najdłużej istniejących narodowych partii w Niemczech od 1945 roku. Powstała ona w listopadzie 1964 roku dzięki staraniom byłych liderów rozwiązanej Deutsche Reichspartei (DR) oraz Deutsche Partei (DP), a także małych partii kanapowych, jak Vaterlandischen Union. Pierwszym przewodniczącym NPD został Friedrich Thielen, zastąpiony trzy lata później przez Adolfa von Thaddena. Innymi znaczącymi członkami ugrupowania byli historyk, rewizjonista Udo Walendy oraz były generał Wehrmachtu Artur Schmitt.

Od momentu założenia partia rozwijała się stosunkowo szybko. Z niespełna 14 tys. członków w 1965 roku liczba ta wzrosła do 28 tys. w roku 1969¹⁰. Jednakże pomimo wzrostu liczby członków i sympatyków partii nie udało się nigdy pokonać 5-procentowego progu w wyborach do ogólnokrajowego Bundestagu. NPD osiągała jednak lokalne sukcesy w parlamentach poszczególnych landów w RFN, co pozwoliło partii otrzymać dotację i przetrwać. Podczas swoich pierwszych ogólnokrajowych wyborów NPD podwoiła wynik swojego poprzednika DR z 0,8% do 2%. Był to umiarkowany sukces. W 1966 roku w wyborach w Hesji NPD mogła poszczycić się wynikiem 7,9%, a w Bawarii 7,4%. Największym sukcesem wyborczym były wybory do parlamentu Baden-Wirtembergii w 1968 roku, w których NPD osiągnęła aż 9,8% głosów.

¹⁰ M. Brandstetter, *Die NPD unter Udo Voigt. Organisation Ideologie Strategie*, Baden-Baden 2013. 28 tys. było maksymalną liczbą członków osiągniętą przez NPD. W roku 2010 wynosiła ona zaledwie 7 tys., a więc cztery razy mniej i to pomimo relatywnych sukcesów wyborczych w landach byłej NRD.

Rok później NPD uzyskała swój najlepszy wynik w wyborach do Bundestagu na poziomie 4,3%. Był to jednak punkt zwrotny, po którym partia zaliczyła długą serię porażek wyborczych. Uzyskując rezultaty na poziomie 2% lub 3%, a czasem nawet poniżej 1% partia zmuszona była do zmiany kierownictwa, które pod przywództwem Martina Mussgnuga postanowiło dokonać przebudowy partii. Nie skupiano się na krótkoterminowych wynikach wyborczych, tylko na budowie lokalnych struktur i edukacji ideologicznej członków partii. Jednak mimo tych starań, wobec porażek wyborczych w latach 1970–1972, liczba członków zmniejszyła się o połowę. Lata siedemdziesiąte były trudnym okresem dla prawicy, w tym także tej radykalnej, w całej Europie. Sukcesy święciło pokolenie roku 1968, które wykazywało zdecydowane prolewicowe sympatie. Kolejne porażki w wyborach mogły doprowadzić do zaniku partii. Jednakże, jak wykazują najnowsze badania dotyczące NPD, polityka spokojnego przetrwania tego trudnego okresu opłaciła się. Udało się zachować strukturalną ciągłość i pomimo przyciągania do siebie działaczy z ruchów neonazistowskich partia ta nie została zdelegalizowana jak inne tego typu ugrupowania¹¹.

Lata osiemdziesiąte XX wieku stały się punktem zwrotnym w historii prawicy. Jak wskazuje w swych badaniach Lothar Höbelt, ideologiczny wpływ neokonserwatyizmu i neoliberalizmu zapoczątkowanego przez politykę Ronalda Reagana i Margaret Thatcher i coraz większe sukcesy partii prawicowych w Europie przyczyniły się również do wzrostu popularności partii radykalnie prawicowych¹². W Niemczech ten proces można zaobserwować na przykładzie dwóch partii: powstałej w 1983 roku Die Republikaner (REP) oraz utworzonej w roku 1987 Deutsche Volkunion (DVU). NPD zawiązała liczne koalicje wyborcze w poszczególnych landach z DVU, ale REP stanowili dla niej konkurencję. Wspólne starty DVU i NPD w wyborach zaczęły przynosić sukcesy. Jednakże o wiele silniejsza, bardziej rozbudowana i zakorzeniona struktura NPD

¹¹ G. Botsch, *Continuities within Germany's „National Opposition”*. From the Deutsche Reichspartei to the Nationaldemokratische Partei Deutschlands, 1949–2010, w: N.K. Karcher, A.G. Kjøstvedt (red.), *Movements and Ideas of the Extreme Right in Europe. Position and Continuities*, Frankfurt am Main 2012, seria „Zivilisationen und Geschichte”, t. 21.

¹² L. Höbelt, *Defiant Populist. Jörg Haider and the Politics of Austria*, West Lafayette 2003, s. 15–20.

spowodowała, że słabiej rozwinięta DVU została wchłonięta przez NPD. Konkurencja ze strony o wiele bardziej nowoczesnych i nastawionych na przyszłość Republikanów zmusiła NPD do zmiany swojej retoryki i części podstaw ideologicznych.

Największą zmianę przyniosły doniosłe w skutkach wydarzenia tzw. jesieni ludów: negocjacje Okrągłego Stołu w Polsce, upadek muru berlińskiego i zjednoczenie Niemiec. Rozpad centrum światowego socjalizmu – ZSRR spowodował blamaż tych idei, a przed europejskimi partiami prawicowymi otworzyły się nowe możliwości rozwoju.

Specyfika transformacji z gospodarki centralnie planowanej do wolnorynkowej i wprowadzenie reform w duchu neoliberalizmu poskutkowało dramatycznym wzrostem bezrobocia we wszystkich byłych krajach Paktu Warszawskiego, w tym i we wschodniej części Niemiec. To właśnie w landach byłej NRD niemieccy nacjonałiści mieli odnaleźć swój nowy i wierny elektorat.

Stosując populistyczne praktyki oraz promując silną pozycję swojego lidera Udo Voigta, NPD zachowywała się podobnie do partii radykalnie prawicowych w zachodniej Europie. Zarówno Jean-Marie Le Pen z Frontu Narodowego (FN), jak i Jörg Haider z Wolnościowej Partii Austrii (FPÖ) docenili znaczenie silnego lidera i populizmu w przekonywaniu do siebie kolejnych pokoleń wyborców. Zazdroszcząc austriackiemu politykowi sukcesów, NPD również próbowała opierać swoją pozycję na rozbudowie silnej bazy wyborczej w konkretnym landzie. Bazą Haidera była austriacka Karyntia. Bazą NPD stała się Saksonia oraz Meklemburgia. W wyborach w 2004 roku NPD zyskała 9,2% w wyborach w Saksonii oraz stała się drugim największym ugrupowaniem w Meklemburgii. W niektórych gminach przygranicznych, np. w popularnym regionie turystycznym tzw. Saksońskiej Szwajcarii oraz Görlitz, NPD potrafiła osiągać wyniki przekraczające 20%.

Fakt posiadania reprezentantów w parlamentach regionalnych jest źródłem dużych dotacji ze strony państwa. Bez tych środków partii nie udałooby się utrzymać swojej działalności i aktywności na obecnym poziomie. Dobitnie pokazał to największy skandal w historii NPD w 2008 roku. Skarbnik tej partii, Erwin Kemna, zdefraudował ogromne fundusze z państwowej dotacji dzięki powiązanymi z nim tzw. firmami

„słupami”. Wyrokiem sądu partia musiała zwrócić znaczącą część swojej dotacji, co postawiło ją na skraju bankructwa i zapaści. Partii udało się jednak uzyskać płynność finansową oraz ukarać i usunąć ze swych szeregów winnych finansowych malwersacji. Skutkiem skandalu było ustąpienie Voigta w 2011 roku. Nie był to jednak koniec jego kariery politycznej. Jako popularna i rozpoznawalna postać Voigt został wybrany w wyborach do Europarlamentu w roku 2014. Został on pierwszym w historii europoseł z ramienia NPD.

Stery w partii przejął Holger Apfel, który utrzymał zdobyte przez NPD przychówki we wschodnich landach. Umiarkowane sukcesy narodowej partii skutkowały licznymi próbami jej delegalizacji podejmowanymi przez organizacje trzeciego sektora oraz rządy poszczególnych landów. Próby takie podejmowano w latach 2001, 2010 i 2012. Wszystkie zostały jednak odrzucone przez Sąd Federalny. Jednocześnie NPD podlega stałemu monitoringowi i inwigilacji ze strony służb specjalnych. Proces ten nasilił się po odkryciu w roku 2011 działalności Nationalsozialistischer Untergrund (NSU), radykalnej prawicowej organizacji o charakterze terrorystycznym odpowiedzialnej za morderstwa na tle rasowym oraz zamachy. Sugerowane kontakty pomiędzy NSU i NPD nie zostały jednak potwierdzone w sądzie. Próba delegalizacji NPD w roku 2011 miała bezpośredni związek z odkryciem działalności NSU i była próbą zmniejszenia wpływów radykalnej prawicy w Niemczech. NPD ma długą tradycję przyjmowania członków ze zdelegalizowanych organizacji neonazistowskich, dlatego przedstawione powyżej oskarżenia mają rację bytu¹³.

Posiadając mały twardy elektorat, NPD zyskuje zwolenników na terenach z wysokim bezrobociem. Również kryzys gospodarczy w strefie euro przysparza partii kolejnych wyborców. Te czynniki oraz silna i zakorzeniona struktura powodują, że NPD stanowiła i będzie stanowić stały element niemieckiego spectrum politycznego.

Ideologicznie NPD stawia się w częściowej opozycji zarówno wobec komunizmu, jak i liberalizmu. Podstawową wartością jest naród niemiecki i tworzona przez niego wspólnota. Jedną z podstaw ideowych NPD o jawnie antypolskim charakterze jest nieakceptowanie zmian gra-

¹³ U. Hoffman, *Die NPD, Entwicklung, Ideologie und Struktur*, Marburg 1998, s. 414.

nic w 1945 roku. Partia często publikowała mapy Niemiec ze Śląskiem i Pomorzem oraz mapy, na których nie oznaczano granicy pomiędzy Niemcami i Austrią. Już w pierwszym programie NPD pojawiły się zapisy o rewizji linii na Nysie i Odrze oraz potępienie dekretów Edvarda Beneša¹⁴. Opowiadając się za suwerennością narodową, partia jest przeciwko uczestnictwu Niemiec w NATO oraz Unii Europejskiej. NPD prezentuje postawę jawnie nieprzychylną wobec imigrantów i azylantów, uznając, że Niemcy powinny być zamieszkane tylko przez etnicznych Niemców, a nie przez tzw. *plastik Deutschen*, czyli obywatele niemieckich pochodzących z innych krajów, o których niemieckości ma świadczyć tylko plastikowy dowód osobisty. Retoryka używana przez NPD nosi znamiona rasizmu.

Wraz z pojawieniem się konkurencji w postaci Die Republikaner oraz wyborczych sukcesów FPÖ w Austrii NPD zmodernizowała swój przekaz, uderzając w populistyczne tony¹⁵. Podkreślano problem bezrobocia, a wcześniejsze rasistowskie podejście do imigrantów zaczęto prezentować w szerszym, ekonomicznym i kulturowym kontekście. Zagrożenia zaczęto upatrywać w islamizacji Niemiec oraz we wrogu wewnętrznym, czyli kulturze, przyjemności i nieodpowiedzialności (*Spasskultur*). Przechodząc na populistyczne pozycje, w NPD pojawiły się również antyelitarystyczne i antyestablishmentowe elementy. Pomimo silnych starań Voigtowi nie udało się w pełni zmodernizować NPD, a tradycyjne idee wywodzące się jeszcze z narodowego socjalizmu ciągle stanowią ważną część jej ideologii. Przeciwny proces można było zaobserwować w austriackiej FPÖ, kierowanej przez austriackiego odpowiednika Voigta, Jörga Haidera. Haiderowi udało się stworzyć postpolityczny twór, który był pozbawiony podstawowej ideologii i opierał się jedynie na doraźnych oczekiwaniach wyborców¹⁶. NPD jest jednak o wiele silniej zakorzeniona w niemiecko-narodowych trady-

¹⁴ M. Brandstetter, op. cit.

¹⁵ Więcej informacji na temat wpływu Die Republikaner na modernizację w NPD można znaleźć w: E. Fascher, *Modernisierter rechtstextremismus? Ein vergleich der Parteigründungsprozesse der NPD und der Republikaner in den sechziger und achtziger Jahren*, Berlin 1994.

¹⁶ Chodzi o Bundins Zukunfts Österreichs (BZÖ). Partia ta istniała jednak tylko dzięki silnej pozycji jej lidera – Haidera i wraz z jego śmiercią w wypadku samochodowym doświadczyła licznych rozłamów i stała się niewiele znaczącym ugrupowaniem.

cjach, które funkcjonującemu w innym państwie Haiderowi było zdecydowanie łatwiej odrzucić. Narodowosocjalistyczne elementy ideologii NPD są zakamuflowane w nowej retoryce, która jest efektem procesów modernizacyjnych. Oficjalną nazwą ideologii NPD jest tzw. *Völkischer Kollektivismus* lub *Völkischer Nationalismus*. U podstaw tej ideologii leży przekonanie, że nie istnieje człowiek, a jedynie konkretne narodowości – Niemcy, Ukraińcy, Turcy itd. Takie pojmowanie człowieka niesie ze sobą różne konsekwencje. Oznacza to, że każdy przynależy do jakiejś grupy narodowej i powinien się podporządkować jej obyczajom i prawom. Oznacza to również, że człowiek ten nie może przynależeć do żadnej innej grupy narodowej i jeśli żyje na terytorium innego państwa, to nie może zostać włączony do społeczności tego kraju. Człowiek nie istnieje bez etnicznych i narodowych korzeni. Oznacza to, że istnieją różne narody i różne rasy, które w różnych częściach świata posiadają odrębne prawa. Takie pojmowanie sprawy kłóci się bezpośrednio z ideą uniwersalnych praw człowieka.

Naukowe opracowania dotyczące NPD wskazują zawsze na te same elementy w jej ideologii. Są to: rasizm, nienawiść do obcych (*Fremdenhass*), antysemityzm oraz antyislamizm¹⁷. W tym kontekście żaden z autorów nie przytacza przykładu niechęci do Polaków ze strony niemieckich narodowców. Podaje się przykład Żydów, którzy nigdy nie mogą zostać prawdziwymi Niemcami. Ludzi innych ras, Azjatów czy Afrykańczyków, prezentuje się jako kulturowo odmiennych i podkreśla ich niższy poziom. Przytaczane są również zarzuty wobec Stanów Zjednoczonych, nazywające historię Indian w tym kraju „ostatecznym rozwiązaniem kwestii indiańskiej”. Pomimo bogactwa przykładów Polacy nie są grupą wymienioną w najważniejszych naukowych opracowaniach dotyczących NPD. Polska pojawia się jedynie przy wspomnieniu planów rewizji granic¹⁸. Przedstawia się zatem tylko negatywne nastawienie wobec państwa, a nie grupy narodowej. Czy zatem antypolonizm nie występuje w NPD? Gdyby szukać odpowiedzi na to pytanie wśród naukowych opracowań, to można odnieść wrażenie, że nie jest to zna-

¹⁷ Wspominają je zarówno Marc Brandstetter, jak i Uwe Hoffmann oraz Robert Ackermann.

¹⁸ Tę kwestię wspomina tylko jeden z badaczy – Uwe Hoffmann.

czący problem. Dlatego niezbędne będzie odwołanie się bezpośrednio do źródeł, w tym przypadku do najważniejszego organu prasowego NPD – miesięcznika „Deutsche Stimme”. Jest to czasopismo kierowane do ogółu publiczności, i przez to jest o wiele mniej hermetyczne niż programy partyjne. „Deutsche Stimme” stanowi źródło, które pomoże odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu antypolonizm jest obecny w NPD i czy rzeczywiście jest to problem tak marginalny, że można go pominąć w naukowych opracowaniach.

Antypolonizm NPD w latach 1990–2012 na łamach „Deutsche Stimme”

Po zjednoczeniu Niemiec NPD rozpoczęła działalność we wschodnich landach, które graniczyły z Polską. Upadek żelaznej kurtyny zwiększył przepływ ludności przez granicę. Miejscowa ludność musiała się skonfrontować z napływem sezonowych pracowników i handlarzy z Polski i innych krajów Europy Środkowej. Dopiero w warunkach powstałych w wyniku zakończenia zimnej wojny można mówić o normalnych relacjach pomiędzy Polską a Niemcami, dlatego też wybór okresu od 1990 roku wydaje się miarodajny do badania zjawiska antypolonizmu. Data zamykająca, tj. rok 2012, jest związana z brakiem zarchiwizowanych numerów „Deutsche Stimme” z lat 2013 i 2014 w Bibliotece Narodowej w Lipsku podczas przeprowadzania kwerendy. Wydaje się, że okres dwudziestu dwóch lat jest wystarczający, by móc określić istnienie ogólnych tendencji w występowaniu antypolonizmu. Antypolski resentyment przejawia się w „Deutsche Stimme” na trzech płaszczyznach. Pierwsza dotyczy rewizjonizmu historycznego i państwowego. Druga skupia się na aspektach ekonomicznych i imigracji, trzecia zaś jest powtórzeniem stereotypów długiego trwania.

„Deutsche Stimme” promuje odmienną narrację dotyczącą historii Niemiec i Europy od 1933 roku. Oprócz prób wskazania na pozytywne aspekty dorobku III Rzeszy w polityce społecznej i gospodarczej, najbardziej widocznym przejawem rewizjonizmu jest próba stworzenia alternatywnej narracji dotyczącej drugiej wojny światowej. Arty-

kuły dotyczące tego okresu pojawiają się regularnie w majowych oraz wrześniowych wydaniach „Deutsche Stimme”. Droga do kampanii wrześniowej – *Der weg zum Polenfeldzug* wygląda z perspektywy niemieckich narodowców na brytyjską prowokację. Oskarżenia o wybuch wojny kierowane są w stronę Albionu oraz Polski. Rzeczpospolita miała nie przestrzegać praw mniejszości narodowych, szczególnie w rejonie, w którym miał zostać utworzony korytarz pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec. Polska jest przedstawiona jako kraj jawnie wrogi Rzeszy Niemieckiej i narodowi niemieckiemu. Brytyjczycy, którzy rzekomo wiedzieli o tragicznej sytuacji Niemców w Polsce, nie tylko nie interweniowali w tej sprawie, ale popierali polski rząd, specjalnie zaogniając sytuację. To właśnie Zjednoczone Królestwo przedstawione jest jako największy podżegacz wojenny.

Ilustracja 1.



„Deutsche Stimme” prezentuje alternatywną wizję historii, w której to Polska (podżegana przez Zjednoczone Królestwo) stanowiła śmiertelne zagrożenie dla Niemiec. Jako jeden z dowodów przedstawia polskie plany podboju z 1930 roku.

Druga wojna światowa miała powstać w umysłach brytyjskich planistów. „Deutsche Stimme” przedstawia wyrwane z kontekstu cytaty z Winstona Churchilla mówiące o przymuszaniu Hitlera do wojny. „Ta wojna jest angielską wojną i chodzi w niej o zniszczenie Niemiec”¹⁹. Narzędziem Brytyjczyków prowadzących do eskalacji mieli być właśnie Polacy. Atak III Rzeszy na Polskę tłumaczy się tym, że w tej wojnie nie chodziło o Polskę, lecz o zaplanowane przez Anglików zniszczenie Niemiec i Niemców²⁰. Bezpośredniej przyczyny wybuchu wojny upatruje się w przeprowadzeniu przez Polskę częściowej, a potem pełnej mobilizacji w marcu i sierpniu 1939 roku, która to bezpośrednio zagrażała III Rzeszy²¹. Tę narrację wzmacniają teksty podkreślające zbrodnie Polaków i aliantów zachodnich na narodzie niemieckim. Co ciekawe o brutalności Armii Czerwonej „Deutsche Stimme” nie wspomina.

Polacy mieli dokonywać masowych mordów na Niemcach we wrześniu 1939 roku. *Bromberger Blutsonntag*, czyli krwawa niedziela w Bydgoszczy, miała być pierwszą zbrodnią przeciwko ludności cywilnej podczas drugiej wojny światowej. Oczywiście nie chodzi o akcję pacyfikacyjną Wehrmachtu, tylko o śmierć poniesioną przez niemieckich cywili 3 września 1939 roku²². Również powstanie warszawskie jest przedstawione jako moment, w którym fanatyczni Polacy brutalnie mordowali niemieckich piekarzy (i nie tylko) za pomocą noży, bagnetów i kolb karabinów²³. Naturalnie w tę strategię całkowitego wyniszczenia narodu niemieckiego wpisywały się również zbrodnicze bombardowania miast niemieckich przez aliantów. Dzień wyzwolenia 8 maja 1945 roku jest uznawany za jedną z największych tragedii w historii Niemiec. Nie był to dzień wyzwolenia tylko początek okupacji²⁴.

¹⁹ Cytat ten ma pochodzić z pamiętników wojennych Churchilla. Cyt. za: *Alleinkriegsscguld?*, „Deutsche Stimme” 2009, nr 9.

²⁰ *Die weg zum Polenfeldzug*, „Deutsche Stimme” 1997, nr 9.

²¹ *Mobilmachunh ohne Fragezeichen*, „Deutsche Stimme” 2000, nr 10. Artykuł ten cytuje opinię Eriki Steinbach, która uznaje rolę Polski w 1939 roku za kluczową w wybuchu wojny. Sprzeciwiający się Steinbach minister Westerwelle został uznany za reprezentującego interes Polski zdrając.

²² Prezentowana tutaj narracja pochodzi z reklamy książki Joachima Nolywaika *Polen nicht nur Opfer – Die Verschwörung des Verschweigens* (Riesa 2006).

²³ *Aufstand 1944*, „Deutsche Stimme” 1994, nr 8.

²⁴ *Wir feiern nicht, wit sind Deutsche*, „Deutsche Stimme” 1995, nr 5.

Przyjęcie takiej optyki historycznej prowadzi do prób zrównania zbrodni wojennych popełnionych przez inne narody do zbrodni niemieckich. O ludobójstwo (*Völkermord*) oskarża się Polaków, Anglików oraz przede wszystkim Amerykanów. W tej narracji Holocaust zrównuje się ze zrzuceniem bomb atomowych na Japonię i *bombenterror* stosowanym przeciwko niemieckim cywilom w latach 1940–1945. Skoro wszystkie narody biorące udział w drugiej wojnie światowej są narodami sprawców (*Volk der Täter*), to Niemcy nie powinni skupiać się na swojej przeszłości. Uznanie niemieckiej winy za drugą wojnę światową, jest określane jako postawa antydemokratyczna (sic!), antypaństwowa i antyniemiecka. Jest ona poniżającą doktryną narzuconą Niemcom przez zwycięskich aliantów²⁵. Dodatkowo wskazuje się na kłamstwa aliantów, które mają oczerniać Niemców, a jako przykłady tych kłamstw zestawiono zbrodnię w Katyniu i Jedwabnem, której rzekomo mieli dokonać Niemcy, oraz zawyżanie liczby ofiar w Auschwitz²⁶.

Powojenną kontynuacją tej narracji jest historia wypędzeń, zaboru ziem wschodniemieckich i dekrety Beneša. Co zaskakujące, wypędzeniom poświęca się stosunkowo mało miejsca. Zbrodniczość wypędzeń jest oczywista i nie wymaga tłumaczenia. Wypędzeni pojawiają się jedynie w kontekście podejmowanych prób odzyskania własności ziemskiej w Polsce przez samych wypędzonych bądź ich potomków. W 1991 roku do miesięcznika dołączano druki w języku polskim, rosyjskim i litewskim z wnioskami o wszczęcie postępowania sądowego w sprawie odzyskania zajętych majątków.

O wiele częściej pojawiają się teksty podważające samą legalność zajęcia Pomorza, Śląska i Sudetów oraz atakujące w związku z tym państwo polskie. W „długim marszu na zachód” Polacy doprowadzili nie tylko do zajęcia niemieckich ziem, ale również do radykalnego spolonizowania tych terenów. Wszystko, co było niemieckie na tych ziemiach,

²⁵ *Die deutsche Schuld als Staatsidee*, „Deutsche Stimme” 1991, nr 9.

²⁶ *Auschwitz und die Opferzahlen*, „Deutsche Stimme” 2001, nr 12. Ciekawy jest fakt, że dopiero w 2001 roku zauważono, że oficjalna liczba ofiar obozu w Auschwitz nie wynosiła 6 mln, a 1 mln. Argumenty przeciwko aliantom zachodnim nie są używane jedynie w historycznym kontekście. Krytyka działań przeciwko ludności cywilnej powtórzyła się również w krytycznych opisach akcji Stanów Zjednoczonych i NATO w Serbii. W argumentacji można dostrzec ciągłość i powtarzające się tematy. Zob. *NATO- Humanität trägt Züge von Barberei*, „Deutsche Stimme” 1999, nr 6.

zostało usunięte i zniszczone, a Niemcy stali się obiektem narodowej nienawiści (*Deutschenhass*). Podobne procesy miały miejsce w zajętych przez Czechów Sudetach²⁷. Ten długi marsz Słowian na zachód nie został nigdy zatrzymany, a temat ten powróci również w kontekście *gastarbeiterów* i imigrantów.

Ustalenie granicy na Odrze i Nysie jest według NPD niezgodne z prawem narodów do samostanowienia. Stąd po zjednoczeniu Niemiec pojawiły się głosy, że kraj jeszcze nie został zjednoczony do końca, a prawdziwa granica Niemiec kończy się we wschodniopruskim Memel (litewskiej Kłajpedzie). Przewodnią myślą jest idea, że Niemcy są większe niż Republika Federalna, a Polska, która otrzymała największe terytorium po pokonanej III Rzeszy, jest państwem najczęściej atakowanym na łamach „*Deutsche Stimme*”.

Ilustracja 2.



Deutschland ist grösser als die Bundesrepublik. Niemcy są większe niż Republika Federalna. Powyższe zdjęcie pojawiało się często na łamach „*Deutsche Stimme*”, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Druga ilustracja natomiast pochodzi z 2012 roku, co wskazuje na stałość antypolskiej narracji.

²⁷ *Havel gegen Deutsche*, „*Deutsche Stimme*” 1993, nr 4/5. Gazeta podaje również przykład przygranicznej niemieckiej wsi Löcknitz, w której po 2004 roku osiedliło się wielu szczecinian. Ma ona stanowić modelowy przykład na polonizację wschodnich Niemiec, pomimo że sytuacja w Löcknitz jest raczej wyjątkiem niż regułą. Co ciekawe redakcja „*Deutsche Stimme*” z radością przyjęła wiadomość o przywróceniu starego (niemieckiego) herbu we Wrocławiu 16 czerwca 1990 roku.

Temat rewizji granic, choć najintensywniej podkreślany był w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, nie zniknął z łamów „Deutsche Stimme” i pojawia się regularnie wraz z każdą kolejną rocznicą zjednoczenia Niemiec – 3 października. Dla NPD ta rocznica jest pretekstem do przypominania, że Niemcy nie są jeszcze prawdziwie zjednoczone. To, co powstało w październiku 1990 roku, to nie są prawdziwe Niemcy. Kraj nie jest ciągle w pełni wolny i suwerenny, i nie stanowi prawdziwego serca Europy, co jest historyczną rolą Niemiec²⁸.

W takim kontekście redakcja „Deutsche Stimme” postanowiła w roku 1991 oraz 1992 udać się z wycieczką na tereny byłych Prus Wschodnich. Relacje z tej wycieczki okraszone bogatym reportażem zdjęciowym ukazywały się w kolejnych numerach czasopisma. Reportaże oprócz specyficznej formy *Ostalgie* prezentują również spostrzeżenia dotyczące życia w Polsce. Pierwszą obserwacją dokonaną przez redaktorów jest niebezpieczeństwo, w jakim żyją Niemcy w Polsce. Zdjęcia z Gdańska pokazują niemieckie domy z graffiti „Achtung. Tu są Niemcy”, „Niemcy do gazu” „Niemcy wracajcie do Niemiec” oraz swastykami powieszonymi na szubienicach. Jednocześnie podkreślany jest tragiczny poziom życia społeczności niemieckiej (czyli w zasadzie problemy gospodarcze oraz niskie zarobki w Polsce) i apel o wszelką pomoc materialną. Wszechobecna bieda i brud zaskakują niemieckich turystów, którzy smucą się widokiem źle utrzymanych budynków, których kamienie „mówią po niemiecku”. Kolejną przeszkodą w zwiedzaniu jest plaga nachalnych dzieci, które sprzedają na każdym rogu pocztówki, próbując zarobić marny grosz, w niezbyt wartościowej polskiej walucie.

Redaktorom udaje się również przejechać obok domu Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy, gdzie dostrzegają jego rodzinę i absolutny brak jakiegokolwiek ochrony. Świadczyć to ma o braku odpowiedzialności i łatwej możliwości dokonania zamachu na głowę polskiego państwa. Humorystycznym akcentem wyprawy było spotkanie z dwoma niemieckimi starszankami, które zapytane, gdzie mieszkają, odpowiedziały, że na Placu Adolfa Hitlera.

Po opuszczeniu starego niemieckiego i hanzeatyckiego Gdańska wizyta była kontynuowana na Mazurach. Wycieczka w te rejony była

²⁸ *Unsere Ziel: Das GANZE Deutschland*, „Deutsche Stimme” 2012, nr 11.

okazją nie tylko do odwiedzenia Wilczego Szańca, gdzie dokonano zamachu na Führera, ale również do licznych historycznych obserwacji. Stojąc na granicy Polski i ZSRR, redaktorzy „Deutsche Stimme” uznają za paradoksalną sytuację, w której starożytna niemiecka ziemia podzielona jest granicą dwóch różnych państw. Ponownie pojawiają się opisy dotyczące trudnej sytuacji ludności niemieckiej i prośby o pomoc i wsparcie materialne. Jednocześnie oskarża się rząd RFN o zbyt małą aktywność w organizowaniu wsparcia dla mniejszości niemieckiej w Polsce. W drodze powrotnej przez Olsztyn i Toruń redaktorzy podziwiali okolicę, w której to znajdują się wspaniałe, pruskie krajobrazy i malownicze niemieckie wioski²⁹. Oprócz reportażu podróż zaowocowała również artykułami dotyczącymi organizacji niemieckich w Gdańsku oraz tragicznego stanu zamku w Malborku. To niemieckie dziedzictwo narodowe, które przez setki lat znajdowało się pod krzyżackim oraz pruskim panowaniem, od momentu przejścia przez Polskę nie jest utrzymane w należyтым stanie³⁰.

Nostalgia za straconym niemieckim Wschodem promowana jest również poprzez reklamy książek dotyczących historii tego regionu oraz sprzedaż kalendarzy z „niemieckimi pejzażami” ze Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich i Sudetów.

Najliczniej pojawiającym się zagadnieniem na łamach „Deutsche Stimme” jest kwestia imigrantów. Patrząc na liczbę artykułów i wzmianek na temat problemów związanych z imigracją, można odnieść wrażenie, że jest to najważniejszy i najbardziej palący problem w Niemczech. Antyimigrancka postawa nie jest *per se* tylko przeciwko Polakom. Na celowniku NPD są przeważnie imigranci z krajów muzułmańskich, jednak nie da się nie zauważyć, jak często pojawiają się publikacje wymierzone właśnie w Polaków. W latach 1990–1996 to właśnie Polacy zostali uznani za największe zagrożenie. Polska imigracja przedstawiona jest w szerszym kontekście, jednak to imigranci zza Odry byli koźłem ofiarnym, któremu przypisuje się wszystkie problemy wynikające z imigracji. Są to: przestępczość, handel narkotykami, wzrost bezro-

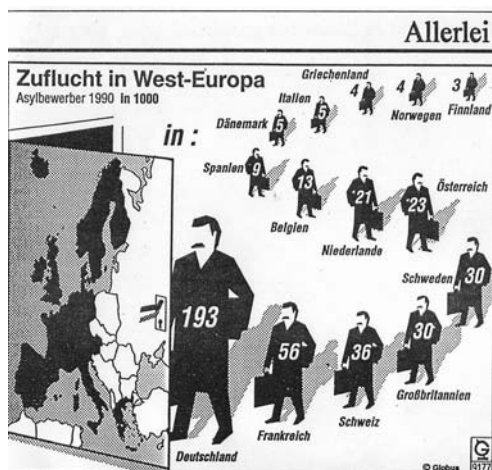
²⁹ Cykl reportaży *NPD-Ostreise* oraz *Jenseits der Oder* ukazał się w „Deutsche Stimme” 1991, nr 4, 5, 6, 1992 nr 4, 5, 6, 7.

³⁰ Artykuł *Die Marienburg muss geretter werden* ukazał się w 1991 roku, stąd takie wyliczenia.

bocia wśród Niemców i wynikające z tego biednienie społeczeństwa oraz wykorzystywanie i obciążanie systemu ubezpieczeń społecznych. Wszelkie kłopoty gospodarcze we wschodnich Niemczech, wynikające z gospodarczej transformacji, są przerzucane na imigrantów³¹.

Wiele antyimigranckich artykułów powtarza te same schematy i opisuje te same problemy. Zmieniają się jedynie miejsca i okoliczności wydarzeń. Winą zawsze obarczane jest ogólnikowo ujęte i przesmiewczo nazwane *Multikriminelle Gesellschaft* (zamiast *multikulturelle Gesellschaft*)³². Miesięcznik wspomina, że to właśnie Polacy odpowiadają za 60% narkotyków napływających do Niemiec i nazywa Polskę placem przeładunkowym narkotyków w Europie³³. Narkotyki te zaś powodują problemy wśród najmłodszej części niemieckiego społeczeństwa, wyniszczając w ten sposób przyszłość narodu. Nawołując do częstszej i lepszej kontroli granic wskazuje, że 80% handlarzy narkotyków to azylandzi³⁴. Na zdjęciach, rycinach i wykresach azylandzi nie mają tylko twarze imigrantów z krajów Afryki i Bliskiego Wschodu. Zaskakujące jest przedstawienie tej grupy jako wąsatej postaci o rysach Lecha Wałęsy, co jednoznacznie kieruje oskarżenia w stronę Polski i Polaków.

Ilustracja 3.



Azylandzi z całego świata poszukujący schronienia w krajach Europy Zachodniej mają rysy Lecha Wałęsy.

³¹ *Asylbetrug, Ausländerkriminalität, Überfremdung ohne Ende?*, „Deutsche Stimme” 1991, nr 11–12.

³² *Frankfurt am Main- Hauptstadt der Multikriminalität*, „Deutsche Stimme” 1992, nr 2–3.

³³ Polska określana jako źródło problemów z narkotykami znalazła się w towarzystwie takich państw jak Jugosławia, Węgry, Włochy i Turcja.

³⁴ *Grenzschutz an die Grenzen!*, „Deutsche Stimme” 1992, nr 10–11.

Wschodni sąsiad po drugiej stronie Odry przedstawiony jest również jako konkurent gospodarczy, który rozwija się jedynie dzięki niemieckim inwestycjom. Krytykowana jest postawa kolejnych rządów RFN, które pozwalając niemieckim firmom na inwestowanie za granicą (tj. w Polsce) przyczyniają się do zwiększenia bezrobocia i pogłębienia problemów niemieckiego społeczeństwa³⁵.

Ostatnim elementem antypolskich przejawów w „Deutsche Stimme” jest powtarzanie stereotypów długiego trwania. Skupiają się one najczęściej na wytykaniu zapóźnienia gospodarczego i cywilizacyjnego. Bardzo często są to tylko drobne wstawki, które pojawiają się np. przy okazji apelu o pomoc materialną dla Niemców mieszkających w Polsce³⁶. Te artykuły pokazują polskie państwo nie tylko jako niewydolne, ale wręcz nieprzyjazne Niemcom. Jednak to sami Polacy są największym problemem. Odznaczają się nienawiścią i wandalizmem wobec mniejszości. Piszą obraźliwe hasła na domach oraz zamalowują niemieckie nazwy miejscowości³⁷.

W jednym z artykułów straszących zapaścią gospodarczą po rozszerzeniu Unii Europejskiej na wschód w 2004 roku opisany jest tragiczny stan polskiego rolnictwa oraz wszechobecna bieda i bezrobocie. Zamieszczone w nim zdjęcie polskich rolników orzących pole za pomocą pługą zaprzęgniętego w konia podpisane jest: „starożytne metody produkcji w polskim rolnictwie”³⁸. Jako duży problem wymieniona jest również ogromna skala korupcji i niewydajności państwa. Przyjęcie Polski i innych państw regionu do Unii jest przedstawione jako krok, który doprowadzi do radykalnego zubożenia państw starej UE.

³⁵ *Deutsche Firmen investieren im Ausland*, „Deutsche Stimme” 1996, nr 9.

³⁶ *Deutsche in Polen bleiben benachteiligt*, „Deutsche Stimme” 2012, nr 1.

³⁷ *Hoffnung für Oppeln?*, „Deutsche Stimme” 2012, nr 9. Eugeniusz C. Król, przytacza w swej książce przysłowie niemieckie z XVI wieku: Od Włochów dzielą nas Alpy, od Francuzów – rzeki, od Anglików – morze, od Polaków – tylko nienawiść. Zob. E.C. Król, op. cit., s. 31.

³⁸ *Am polnischen Wesen soll Europa genesen*, „Deutsche Stimme” 2003, nr 8.

Ilustracja 4.



Wstąpienie krajów Europy Środkowej do Unii Europejskiej jest uznane za zagrożenie dla niemieckich pracowników. Rozszerzenie UE ma ze sobą przynieść większe bezrobocie, niższe płace oraz większą presję konkurencji na rynku pracy.

Dla równowagi należy tutaj wspomnieć również o treściach, które miały charakter propolski. Przez dwadzieścia dwa lata ukazały się dokładnie: jeden artykuł przedstawiający Polskę w dobrym świetle oraz jedna notka informacyjna. Wspomniany artykuł chwalił Polskę za wprowadzenie licznych, specjalnych stref ekonomicznych, które przyciągały międzynarodowe korporacje i inwestorów (oraz miejsca pracy) o wiele skuteczniej niż Niemcy³⁹. Trzeba jednak nadmienić, że wcześniej na łamach „Deutsche Stimme” ukazywały się już teksty o charakterze anty-establishmentowym, które krytykowały niemiecki rząd za zbyt powolne sprowadzanie zagranicznego kapitału do wschodnich landów. Artykuł ten wpisuje się więc w już ugruntowaną narrację, a jednym z ukrytych jej przekazów jest fakt, że Polacy zabierają Niemcom miejsca pracy nie tylko poprzez imigrację, ale również przez wygrywanie konkurencji o inwestycje oraz miejsca pracy. Natomiast notka informacyjna chwaliła

³⁹ *Ein Beispiel an Polen nehmen*, „Deutsche Stimme” 2011, nr 1.

premiera Donalda Tuska za propozycję wprowadzenia przymusowej, chemicznej kastracji dla pedofilów.

Antypolonizm przejawiający się na łamach „Deutsche Stimme” jest silnie zarysowany. Wyróżnia się jeszcze bardziej, gdy porównać nastawienie NPD do innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Jedyne Czechy są krytykowane za wprowadzenie dekretów Beneša i stosowana jest wobec tego państwa retoryka podobna do tej używanej przeciwko Polsce. Czechy nie są natomiast pokazywane jako kraj zacofany i biedny. Historyczny rewizjonizm nie jest stosowany wobec państw, które również zajęły niemieckie ziemie, tj. Litwa i ZSRR/Rosja.

Inne kraje regionu, jak np. Węgry czy Słowacja, pojawiają się jedynie w kontekście rozszerzenia Unii jako potencjalne źródło kolejnych imigrantów. W artykułach tych Europa Środkowa traktowana jest zazwyczaj jako jeden, spójny region, jednak to właśnie Polska stanowi zawsze negatywny przykład na zasadzie *pars pro toto*.

Dodatkowo można wspomnieć, że w „Deutsche Stimme” ukazały się również wywiady z przedstawicielami ruchów narodowych i radykalnie prawicowych z Węgier, Rumunii czy Słowacji, które ukazują te państwa w pozytywnym świetle. Do grudnia 2012 roku nie przeprowadzono wywiadu z coraz bardziej widocznym na polskiej scenie politycznej Ruchem Narodowym.

Podsumowanie

Przejawy antypolonizmu są stale obecne na łamach najważniejszego organu prasowego NPD, miesięcznika „Deutsche Stimme”. Wątki antypolskie pojawiają się regularnie, choć z różnym natężeniem. Najwięcej takich wątków przypada na lata 1990–1996 oraz na okres 2003–2004.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych artykuły, części artykułów, drobne wzmianki lub ryciny i paszkwile o antypolskim charakterze stanowiły znaczącą część treści „Deutsche Stimme”. W tym okresie praktycznie nie wydawano numeru miesięcznika bez jakiegokolwiek antypolskiej treści (pośredniej lub bezpośredniej). Nie ulega więc wątpliwości, że w tym czasie to właśnie Polacy byli widziani jako największe zagrożenie dla Niemiec.

Po 1996 roku problem w postaci wąsatego imigranta ze wschodu zastępuje stereotypowy obraz muzułmanina arabskiego pochodzenia. Miesięcznik zaczyna dostrzegać rosnącą liczbę wyznawców islamu w Niemczech i powodowane przez to problemy. Polski gastarbeiter zostaje zastąpiony często powtarzanym zdjęciem muezzina nawołującego do modlitwy rzeszę „nowych Niemców” z Syrii, Iraku, Libanu itd. Pisząc o wzroście przestępczości, wspomina się przede wszystkim o imigrantach z tych krajów, chociaż redaktorzy nie zapominają o wpleceniu jednego lub dwóch negatywnych zdań o Polsce i Polakach.

Najmniejsze natężenie wątków antypolskich można zaobserwować w latach 1998–2002. Wtedy największym problemem staje się wróg wewnętrzny – lewica. Lewica, która promuje model życia bez zobowiązań i bez odpowiedzialności. *Spasskultur* (kultura przyjemności) była największym wyzwaniem dla niemieckich narodowców w dobie przełomu tysiącleci. Jako jedną z ciekawszych alternatyw dla rozwiązości i wiecznej niedojrzałości proponowano np. wędrówki po górach, które miały kształtować charakter, uwrażliwiać na piękno przyrody oraz wzmacniać kręgosłup moralny.

Dopiero zbliżające się rozszerzenie Unii Europejskiej o kraje byłego bloku wschodniego spowodowało przywołanie części antypolskich treści z lat 1990–1996. Oprócz standardowych ostrzeżeń przed wzrostem przestępczości i bezrobocia oraz nawoływania o lepszą ochronę granic pojawił się również wątek europejski. Polskę jako zagrożenie przedstawiano najczęściej w kontekście samobójczej polityki Unii Europejskiej⁴⁰. NPD była i jest przeciwna obecności Niemiec w Unii, a rozszerzenie o biedne państwa stanowiło wodę na młyn tego ugrupowania. Poza utratą suwerenności bano się również zalania falą imigrantów, która miała swym rozmiarem przekraczać ich napływ z początku lat dziewięćdziesiątych. Państwa Europy Środkowej oraz samą Unię prezentowano jako instytucje dysfunkcyjne podatne na patologie nadmiernej biurokratyzacji oraz korupcji. Straszono możliwością zarażenia się tymi wirusami systemowych problemów od wschodnich sąsiadów. Po roz-

⁴⁰ *Titanic Europa – Höllenfahrt ins Nichts*, „Deutsche Stimme” 2003, nr 2.

szerzeniu Unii często pojawiały się artykuły nawołujące do wprowadzenia ostrzejszych kontroli na granicy z Polską i Czechami, gdzie notowano znaczny wzrost przestępczości⁴¹.

W stałym antypolskim repertuarze znajdują się artykuły rocznicowe. W majowym i wrześniowym wydaniu zawsze pojawia się tekst promujący rewizjonistyczną postawę wobec wybuchu drugiej wojny światowej oraz zbrodni dokonanych przez aliantów (w tym Polaków) na niemieckich cywilach. Służalcza postawa Polski wobec aliantów jest kontynuowana od 1989 roku. Polska jest według NPD sługusem Stanów Zjednoczonych w Europie i nie jest w stanie prowadzić samodzielnej polityki.

Apele o powrót do granic z 1937 roku, choć najliczniej występowały w latach dziewięćdziesiątych, nigdy nie zniknęły z ramówki czasopisma. Również reklamy kalendarzy ze zdjęciami ze Śląska, Karkonoszy, Pomorza i Mazur umieszczone w tym kontekście można odebrać jako subtelny przejaw antypolonizmu. Sporadycznie również można znaleźć antypolskie żarty w rubryce z humorem i komiksami.

Ilustracja 5.



Willy Widerstand to główny bohater paska z humorystycznymi komiksami. W tej historii Willy wspomina swoją alergię na pyłek (Polaków – gra słów), której nabawił się w przygranicznym Görlitz. Żeby nie pozostawić wątpliwości, w tle ostatniego obrazka dwójka Polaków kradnie samochód.

⁴¹ Na przykład *Macht endlich die Grenzen sicher!*, „Deutsche Stimme” 2011, nr 5.

Chociaż ciężar walki redaktorów z „Deutsche Stimme” przeniósł się w ciągu omawianych dwudziestu dwóch lat z postaw wrogich Polsce i Polakom na antyislamskie, to antypolonizm nigdy nie zaniknął. Antypolskie treści wykazują stałą tendencję i nie zmieniają się, co najwyżej przedstawione są w innym kontekście. Zmniejsza się jedynie stopień natężenia ich występowania, który od roku 2004 do 2012 utrzymuje się już na stałym poziomie.

Łącznie w latach 1990–2012 ukazały się 264 numery „Deutsche Stimme”, w których znajduje się 99 antypolskich artykułów, notek lub komiksów i żartów (statystycznie jeden na 2,6 numerów). W tej liczbie nie uwzględniono reklam książek i kalendarzy o antypolskim charakterze, które są obecne praktycznie w każdym numerze czasopisma. Dwie trzecie ze wspomnianych artykułów ukazało się do 1999 roku (64 artykuły), 18 zostało napisanych w latach 2000–2009, a 16 w latach 2010–2012. Oznacza to, że pomimo zaniku antypolskich treści w pierwszej dekadzie XXI wieku, od 2009 roku ich natężenie zaczyna wzrastać. Cezurą wydaje się szeroko opisana w polskich mediach akcja oplakatowania przygranicznych miejscowości hasłami: *Polen Invasion-stoppen!* z 2009 roku⁴².

Antypolski resentyment wydaje się wpisany w logikę istnienia NPD i nie ma przesłanek, by sądzić, że kiedykolwiek zaniknie. W tym kontekście zaskakujący jest fakt, że żadne znaczące opracowanie naukowe dotyczące NPD, jej historii, ideologii i programów nie wspomina o antypolonizmie. Choć to zjawisko ma już za sobą lata największej intensywności, to jego przejawy nigdy nie zniknęły z łamów „Deutsche Stimme” i powraca ono falami. Antypolonizm stanowi jedną z ideowych podstaw NPD i będzie istnieć tak długo, jak istnieć będzie to ugrupowanie. Należy zatem oczekiwać ze strony NPD kolejnych akcji wykorzystujących negatywne uprzedzenia do swojego wschodniego sąsiada.

⁴² <http://www.rmfd24.pl/fakty/swiat/news-niemcy-na-ulicach-zawisly-antypolskie-plakaty,nId,1013949> [dostęp: 16 lutego 2015]. Plakaty te pojawiły się podczas lokalnych kampanii w 2009, 2011 oraz 2013 roku.

Abstract

Anti-Polish Sentiment in the NPD's Newspaper after 1990

In his article, the author investigates the phenomenon of anti-Polish sentiment in *Deutsche Stimme*, which is the most prominent monthly newspaper of the far right-wing party, *Nationaldemokratische Partei Deutschlands* (German National Party, NPD). Anti-Polish sentiment is described as a mix of attitudes and behaviours that are hostile towards the Polish state, nation, citizens and culture. This definition includes all discriminatory statements, press releases and all other anti-Polish activities. The anti-Polish sentiment is present in *Deutsche Stimme* on three levels. The first one touches on the area of historical revisionism. The second one focuses on economic factors and immigration, and the third one is centred around long-term stereotypes that are rooted in history. The article presents different ways of expressing the anti-Polish sentiment and contains a selection of illustrations from the NPD's monthly.